

- **Wojenne adresy Legionowa (16):  
Kamienica przy ul. Batoiego 10**
- **Napad na plebańię w Wieliszewie  
i śmierć komendanta Kiełbińskiego**
- **Bezimienna mogiła żołnierza  
Armii Czerwonej w Wólce Radzyńskiej**
- **Przyczółek serocko-pułtuski 1944-1945**

**Postacie:**

- **Tadeusz Wyszkowski  
(1901–1920)**
- **Mosa Anderson  
(1891–1978)**

# NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego październik 2021 nr 8 (18)

## *Życie w pałacu w Jabłonce w czasach księcia Józefa, cz. 1*



Partner wydawnictwa:



**GAZETA POWIATOWA**  
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:  
[www.gazetapowiatowa.pl](http://www.gazetapowiatowa.pl)

Jacek Emil Szczepański

## Wojenne adresy Legionowa (16): Kamienica przy ul. Batorego 10

Na zdjęciu z 1941 r. widzimy niemieckich kolejarzy z Reichsbahnlager Legionowo na rynku w dzień targowy. Za nimi zwraca uwagę okazała kamienica wzniesiona około 1936 r. przy ul. Batorego 12 (obecnie nr 10). Jej właścicielem był znany legionowski kupiec Szyja Szrut.



Niemieccy kolejarze na tle narożnej kamienicy przy ul. Batorego 12 (dziś nr 10), ok. 1941 r. (ze zbiorów J. Szczepańskiego)

Na początku września 1939 r. w pobliżu kamienicy spadła bomba, którą zrzucili piloci Luftwaffe. Świadkiem tego wydarzenia był 9-letni Jan Olszewski, późniejszy premier rządu. Spędzał wówczas wakacje w Legionowie. Zapamiętał, że w wyniku niemieckiego nalotu została ranna została kobieta, którą przeniesiono do narożnej apteki.

Na początku wojny przez pewien czas w kamienicy mieściło się biuro Ludwika Drózdza – gminnego poborcy podatkowego (*Gemeindesteuereinnnehmer*). Działał tu także sklep z towarami kolonialnymi (*Kolonialwaren*), prowadzony przez kupca i volksdeutscha Johannes Draheima (Jana Draima). Według słów Zdzisława Pielacha odebrał on

ten lokal poprzedniemu właścicielowi. Draim był osobą dobrze znaną w miasteczku. Pod koniec lat 20. XX w. pracował w hucie szkła. Po utworzeniu gminy Legionowo w 1930 r. został wybrany pierwszym wójtem Legionowa. Na początku 1932 r. odwołano go za nadużycia powstałe w urzędzie gminy. Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich Draim został krótko zastępcą wójta. Był jednym ze współtwórców listy, która posłużyła do rozstrzelania 26 lutego 1940 r. kilkudziesięciu mieszkańców Legionowa w lesie koło Palmir. J. Draim miał dwóch synów Stanisława i starszego Władysława, który służył w armii hitlerowskiej.

Obecność w Legionowie kolejarzy widocznych na zdjęciu wynika-

ła z sytuacji na froncie wschodnim. Latem 1941 r. w pierwszych tygodniach wojny z ZSRR Wehrmacht opanował rozległą sieć połączeń kolejowych. Szybko pojawiła się potrzeba zatrudnienia dodatkowej obsługi, nadzorującej eksploatację linii na zajmowanych terenach. W celu jej przeszkolenia i przegrupowania utworzono dwa duże ośrodki: pierwszy w Dębnie, drugi w Legionowie (*Reichsbahnlager Legionowo*). Przybycie kolejarzy do Legionowa latem 1941 r. odnotował w dzienniku S. Srokowski: *Po Legionowie snują się całe masy kolejarzy niemieckich. Wszyscy umundurowani, wszyscy przy rewolwerach z taśmą żółtą na rękawie „Deutsche Wehrmacht”, reprezentują oni typy*

*pokraczne, bardzo liche fizycznie material ludzki. (...) Ogromne masy kolejarzy, którzy się stali istną plagą dla Legionowa na targach wszystko wykupują za bezwartościowe papiery.*

Podczas okupacji w kamienicy przy ul. Batorego mieściła się apteka mgr. farmacji Jana Mieczysława Piętki. W chwili wybuchu wojny liczył on 60 lat. Dyplom farmaceuty uzyskał jeszcze w czasie zaboru rosyjskiego. Na początku wojny zatrudnił w aptece mgr farmacji Jadwigę Schmidt, która wraz z młodszym bratem Ludwikiem ps. „Rabczyk” przeniosła się do Legionowa. Szybko nawiązała konspiracyjne kontakty i wstąpiła do Wojskowej Służby Kobiet w I Rejonie. W swoim mieszkaniu przy ul. 3 Maja gromadziła środki opatrunkowe i leki dla żołnierzy AK.

Jeszcze w czasie wojny aptekę wydzierżawił doktor farmacji Tadeusz Cieślowski (1911–1978). Był on krewnym dotychczasowych właścicieli – szwagrem żony Andrzeja Piętki, syna Jana. Nowy kierownik także

aktywnie działał w konspiracji AK. Wraz z pomocnikiem technicznym Eugeniuszem Tycem przygotowywał dla szpitala powstańczego płyny iniekcyjne w postaci fizjologicznego roztworu chlorku sodu oraz 20% roztworu glukozy. Bardziej ryzykowna była produkcja przeciwczołgowych butelek zapalających dla I Rejonu. Napelniano je benzyną w piwnicy pod apteką. Butelki zazwyczaj były zaopatrzone w zewnętrzną splotkę. Te z szerszą szyjką wypełniano ampułkami z silnym utleniaczem mającym powodować zapłon podczas uderzenia. Zazwyczaj stosowano nadtlenek wodoru, stężony kwas azotowy, chloran potasu. Butelki przygotowywano w warunkach ścisłej konspiracji, po godzinach pracy lub podczas dyżuru nocnego. Zostały one użyte podczas powstania warszawskiego w Legionowie. Jednak zdaniem członka sztabu AK ppor. Edwarda Dietricha miały one wady konstrukcyjne.

Podczas okupacji obok apteki mieściła się restauracja i sklep z ar-

tykułami żelaznymi. Natomiast na piętrze przyjmował lekarz stomatolog Tadeusz Winiarczyk. W lutym 1944 r. po wyjściu z gabinetu został on zastrzelony przez nieznaną mężczyznę, ubraną po cywilnemu. Zdaniem niektórych ówczesnych mieszkańców była to „prywatna” akcja rabunkowa przeprowadzona przez gestapo z Radzymina.

W czasie wojny obok kamienicy Niemcy zawiesili duży głośnik nadający propagandowe komunikaty wojenne. „Kubel”, bo tak go nazywano w Legionowie, był kilkakrotnie uszkodzany przez harcerzy Szarych Szeregów. W ramach „małego sabotażu” przecinali oni kable.

Właściciel kamienicy – Szyja Szrut został zamordowany przez Niemców w obozie zagłady w Treblince. Natomiast wojnę przeżyła m.in. jego córka Zysła (ur. 1937 r.), która kilka lat temu odwiedziła nasze miasto i redakcję tygodnika „Mazowieckie To i Owo”.

Ważniejsze źródła:

1. Archiwum PAN, Stanisław Srokowski, *Dziennik 1 IX 1939–29 VIII 1944 r.*, sygn. III-22, j.a. 118,
2. Archiwum Akt Nowych, ŚŻŻAK, zespół 2/2184/616, Archiwum ppłk. Edwarda Dietricha,
3. Wywiady autora z premierem Janem Olszewskim, Zdzisławem Pielachem, Władysławem Rusieckim, Robertem Nowińskim.

## Postacie:

**Tadeusz Wyszkowski (1901–1920) – żołnierz POW z Jabłonny i oficer WP, który zginął w walce za Ojczyznę.**

T. Wyszkowski urodził się 20 listopada 1901 r. w Chotomowie, z ojca Jana Wyszkowskiego karczmarza z Chotomowa i matki Anny Heleny z domu Szlenk. Następnie przeniósł się z rodzicami do Jabłonny. Jego starszą siostrą była peowiaczka Eugenia Wyszkowska-Nowicka (1899–1979). Do dziewiątego roku życia kształcił się w domu, a następnie w 1911 r. podjął naukę w carskim Praskim Gimnazjum Męskim. Po wycofaniu się wojsk rosyjskich z Warszawy i ewakuacji szkoły w sierpniu 1915 r., kontynuował naukę w tym samym miejscu, ale już w nowo powstałym 8-Klasowym Gimnazjum Filologicznym im. Króla Władysława IV. W roku szkolnym 1917/1918 ukończył szóstą klasę gimnazjum i otrzymał promocję do klasy siódmej z warunkiem z języka łacińskiego.

Według listy Apoloniusza Herbsta, dowódcy POW w Jabłonnie w tym okresie, tj. od marca 1917 r. do listopada 1918 r. T. Wyszkowski aktywnie działał w oddziale POW w Jabłonnie. Posługiwał się pseudonimem „Sarbiewski”. W listopadzie 1918 r. uczestniczył w rozbrojeniu garnizonu niemieckiego w Jabłonnie, po czym wstąpił jako ochotnik do WP. W październiku 1919 r. ukończył 6-miesięczny wojenny kurs oficerski w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie. Zajął 56. lokatę na 123 absolwentów. 1 listopada 1919 r. awansował na stopień podporucznika. Z dokumentów personalnych T. Wyszkowskiego przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym dowiadujemy się, że otrzymał on przydział służbowy do II batalionu 30. Pułku Strzelców Kaniowskich. Jako dowódca plutonu w 7. kompanii wyruszył na wojnę polsko-rosyjską. 19-latek walczył w obronie wschodnich granic młodego państwa. Podczas walk nad rzeką Wilejką 13 lipca 1920 r.



Tadeusz Wyszkowski (1901–1920), CAW

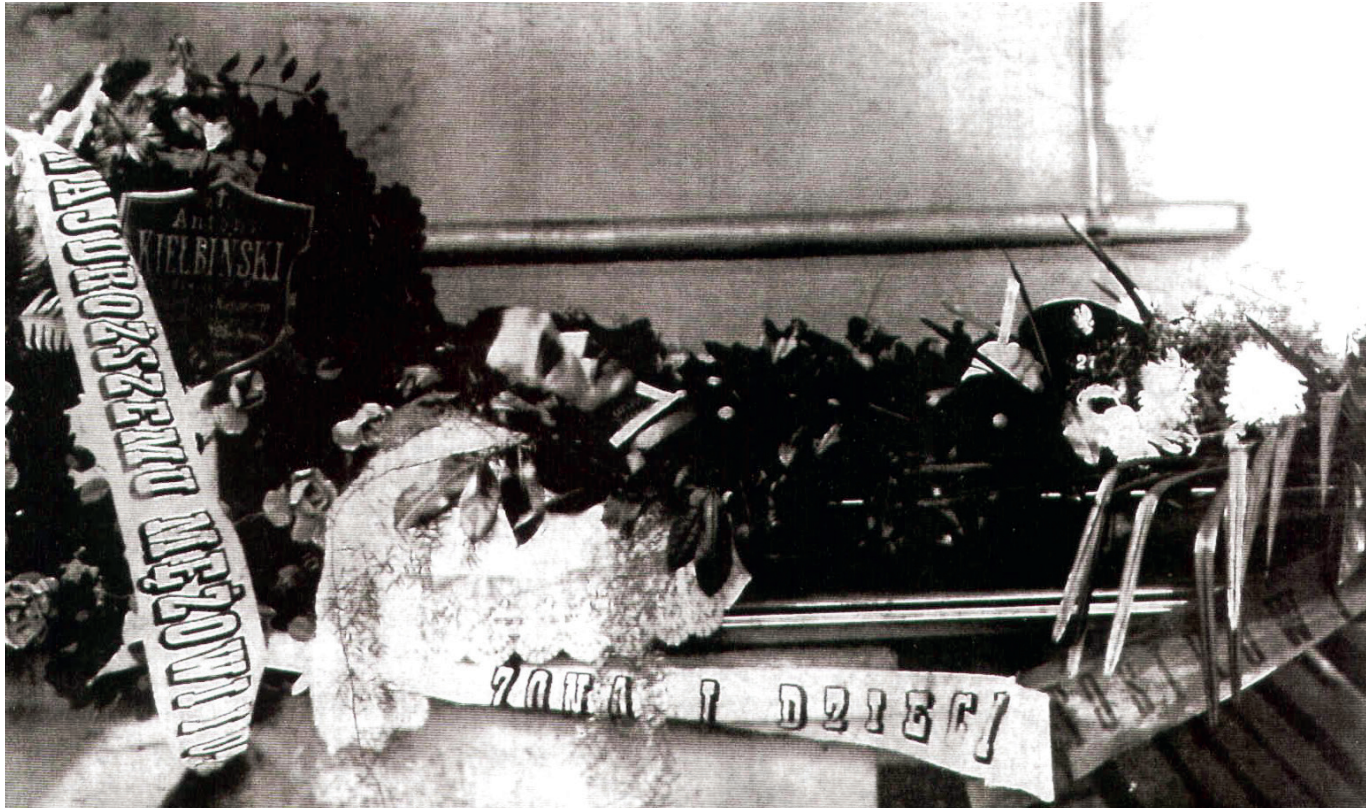
został ranny i dostał się do niewoli bolszewickiej. Po tym zaginął bez wieści.

Jacek Emil Szczepański

Krzysztof Klimaszewski

# Napad na plebanię w Wieliszewie i śmierć komendanta Kiełbińskiego

10 listopada 1928 roku na plebanii w Wieliszewie miało miejsce tragiczne wydarzenie, które zakończyło się śmiercią przodownika Policji Państwowej II Rzeczypospolitej, Antoniego Kiełbińskiego, komendanta posterunku w Nieporęcie.



**Przodownik Antoni Kiełbiński zginął 10 listopada 1928 roku w czasie pełnienia obowiązków służbowych. (ze zbiorów K. Klimaszewskiego).**

W przeddzień Święta Niepodległości komendant Kiełbiński udał się rowem do Wieliszewa na obchód, a także by z proboszczem parafii wieliszewskiej księdzem Dionizym Prusińskim porozmawiać o obchodach święta, tym bardziej, iż była to okrągła - 10. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Należy zaznaczyć, że dzień 11 listopada oficjalnie został uznany jako święto państwowe dopiero 23 kwietnia 1937 r. na mocy specjalnej ustawy o Święcie Niepodległości. Ogłoszono wówczas, że 11 listopada będzie świętem niepodległości Polski, które miało wiązać się z datą zakończenia I wojny światowej oraz oddać hold Józefowi Piłsudskiemu, pierwszemu Marszałkowi Polski, oraz osobie, która 11 listopada 1918 r. objęła zwierzchnictwo nad Wojskiem Polskim. Jednak zanim uchwalano ustawę, 11 listopada był obchodzony nieoficjalnie przez środowisko piłsudczykowskie, głównie żołnierzy Legionów Polskich i Polskiej

Organizacji Wojskowej. Po przewrocie majowym, marszałek Piłsudski obejmując faktyczną władzę w państwie

8 listopada 1926 r. wydał - jako premier - okólnik ustanawiający 11 listopada dniem wolnym od pracy dla urzędników państwowych. Od 1926 r. do 1934 r. Józef Piłsudski jako Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, dokonywał przeglądu pododdziałów garnizonu warszawskiego, nadawał odznaczenia i przyjmował wojskową defiladę. Dodatkowo w 1928 r. w przededniu 10-lecia Święta Niepodległości było obchodzone również doroczne święto Policji Państwowej. Wieliszew administracyjnie w okresie międzywojennym należał do gminy Nieporęt i tamtejszy posterunek PP w zakresie swoich zadań miał dbać o porządek i bezpieczeństwo również mieszkańców Wieliszewa.

Stąd powodów do odwiedzenia Wieliszewa i proboszcza wieliszewskie-



**Nekrolog o śmierci przod. Kiełbińskiego i mszy pożegnalnej w Jabłonnie („Kurier Poranny” nr 317 z 14 listopada 1928 r.).**

Organizacji Wojskowej. Po przewrocie majowym, marszałek Piłsudski obejmując faktyczną władzę w państwie

go przez komendanta Kielbińskiego było zapewne wiele. Tragiczny zbieg okoliczności sprawił, że wchodzącego na dziedziniec plebanii ostrzelali bandyci, którzy dokonali napadu na plebanję. Dziennikarskie relacje z tego tragicznego wydarzenia zostały bardzo licznie zamieszczone w ówczesnej prasie. Jednak trudno jest na ich podstawie rzetelnie ustalić przebieg wydarzeń, powody napadu oraz sprawców. „Kurjer Poranny” nr 314 z 11 listopada 1928 r. w artykule pt. „Siedmiu zamaskowanych bandytów napadło na plebanję. Zabójstwo komendanta posterunku policji Nieporęt” informuje:

Warszawskie władze śledcze zaalarmowane zostały wczoraj wieczorem o groźnym napadzie szajki bandyckiej we wsi Wieliszew w gm. Nieporęt na plebanję tamtejszą (...)

Podczas nieobecności księdza, który wyjechał za sprawami parafialnymi do powiatu, gdy w mieszkaniu pozostali tylko brat jego oraz gospodyni, nagle około godz. 9 wiecz. ktoś silnie zastukał w drzwi. Na zapytanie: „kto tam?”, otrzymano odpowiedź: „otwórz, wszystko swoje!” Gospodyni nie chciała mimo takiego oświadczenia wpuścić nieznanego, tłumacząc się, że księdza nie ma. Po chwili drzwi przemocą wypchnięto. Na progu stanęło 7-miu zamaskowanych bandytów z rewolwerami w rękę.

Zażądali wydania pieniędzy, grożąc zabiciem. Napotkawszy na opór, drabi związali sznurkiem staruszkę służącą księdza i brata tegoż, poczem zaczęli plądrować mieszkanie.

W tej chwili znalazł się w pobliżu, będący w obchodzie komendant posterunku Nieporęt, przod. Kielbiński i udał się na plebanję, chcąc odwieźć księdza nic nie wiedząc, że spotka się tam z bandytami.

Gdy wszedł na ganek, odgłos kroków jego doleciał śnać do uszu bandytów. Spłoszeni wybiegli i zobaczywszy przed sobą policjanta, wyciągnęli rewolwery, zasypali go strzałami, kładąc trupem na miejscu. (...)

W „Expressie Porannym” nr 314 z 11 listopada 1928 r. w artykule „Zuchwały napad na plebanję pod Warszawą. Komendant posterunku w Nieporęcie śmiertelnie ranny” czytamy inny opis wydarzeń:

Na plebanię w Wieliszewie pod Warszawą dokonano wczoraj wieczorem zuchwałego napadu bandyckiego.

O godz. 8 do plebanji wtargnęło 7 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Związawszy gospodynię, kucharkę



**Tablica pamiątkowa w kościele wieliszewskim w chwili jej odsłonięcia w 70. rocznicę śmierci Antoniego Kielbińskiego.**

i brata proboszcza, zażądali wydania pieniędzy.

Proboszcza nie było w domu, bowiem wyjechał do chorego, a nikt z domowników nie wiedział, gdzie są schowane pieniądze.

- Zaczekamy na księdza - zdecydowali bandyci.

W tym czasie koło plebanji przechodził komendant posterunku w sąsiednim Nieporęcie, przod. Antoni Kielbiński.

Zauważywszy przez okno jakieś ciemne sylwetki wewnątrz domu, zapalili latarkę elektryczną i wszedł do środka.

W chwili, gdy stanął na progu padły cztery strzały. Trafiony w prawą skroń i w ramię, policjant zwałił się na ziemię. Po strzałach bandyci zbiegli.

Zaalarmowani chłopcy zawiadomili policję.

Na miejsce napadu wyjechał komendant pow. Warszawskiego nadkom. Sobota, który zorganizował pościg za bandytami przy pomocy wojska z Zegrza.

Rannego przod. Kielbińskiego przewiozło pogotowie 75-75 do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Stan jego jest beznadziejny.

Natomiast „Kurjer Poranny” nr 316 z 13 listopada tegoż roku w artykule „Śmiertelne spotkanie dzielnego policjanta z siedmioma bandytami” podaje, iż bandyci napadli na plebanję, by zemścić się na proboszczu Prusińskim (błędnie podano nazwisko księdza - Pruszyński) za jego bezkompromisową walkę z rozwielnym znachorstwem, pijaństwem i złodziejstwem:

We wsi Wieliszewo 15 lat proboszczem jest wielce szanowny ks. Pruszyński. Ponieważ wieś słynna jest w całej okolicy z jaknajgorszej opinii i słusznie ochrzczono ją „wsią ciemnotą” z racji rozwielnego znachorstwa, pijaństwa i zło-

dziejstwa, ks. proboszcz niejednokrotnie, nieraz w słowach ostrych, w imię prawdy, potępiał panoszące się tam zło. Wszelkie wystąpienia w celu umoralnienia ludności napotykały na wyraźny sprzeciw. Od wielu miesięcy krążyły we wsi ponure i złowroźne wieści o planowanej zemście na ks. Pruszyńskiego.

Ubiegłej soboty wieczorem teren plebanji osaczyło 7-miu uzbrojonych bandytów, (...). W tym to czasie komendant posterunku Nieporęt, przod. Kielbiński, który sam jeden pełnił służbę na swoim odcinku chciał wejść do ks. Pruszyńskiego, celem omówienia z nim projektowanego obchodu 10-ciolecia. Zaledwie wszedł na dziedziniec, obrzucono go gradem kul. Bandyci rozpierchli się. Ranny w głowę, szczękę i rękę przod. Kielbiński w stanie b. ciężkim został natychmiast przewieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa napad był aktem zemsty (...)

Zmarły przodownik pozostawił żonę i trójkę dzieci. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbyły się 15 listopada 1928 r. o godz. 10.00 w Jabłonnie. Wcześniej komendant Policji Państwowej płk. Maleszewski wyznaczył 1.000 zł nagrody za wykrycie zabójców przodownika. Zgodnie z doniesieniami prasowymi w I połowie grudnia 1928 r. nastąpiły aresztowania domniemych zabójców. Napad na plebanję w Wieliszewie i zabójstwo komendanta Kielbińskiego przypisywano raz bandzie Stanisława Roszkowskiego, a innym razem Antoniemu Gutaszewskiemu, zwanemu „Antkiem - Chamem”. W 1998 r., w 70. rocznicę śmierci Antoniego Kielbińskiego w kościele wieliszewskim została odsłonięta tablica pamiątkowa.

Ważniejsze źródła:

1. „Express Poranny” nr 314 z 11 listopada 1928 r.,
2. „Kurjer Poranny” nr 314 z 11 listopada 1928 r.,

3. „Kurjer Poranny” nr 316 z 13 listopada 1928 r.

4. „Kurjer Poranny” nr 317 z 14 listopada 1928 r.

Konrad Szostek

# Bezimienna mogiła żołnierza Armii Czerwonej w Wólce Radzyńskiej

Często zdarza się, że dzięki przypadkowemu spotkaniu można poznać ciekawą historię. Tak stało się też kilka lat temu dzięki rozmowie ze ś. p. Janiną Biczyc, mieszkanką Dąbkowizny, emerytowaną nauczycielką Szkoły Podstawowej w Wólce Radzyńskiej i jej dyrektorką na przełomie lat 70. i 80. XX w.

Poruszyliśmy różne tematy dotyczące miejscowości, kiedy pani Janina poinformowała, że ma coś co może mnie zainteresować. Była to ręcznie spisana notatka dotycząca bezimiennej mogiły spod pomnika 28. Pułku Strzelców Kaniowskich. Przedstawiam Państwu jej najważniejszy fragment:

Cztery lata temu dyrektorka naszej szkoły została poinformowana, że w czasie wykopu rowów melioracyjnych przy trasie kolejowej Nieporęt – Radzymin znaleziono szczątki ludzkie. Uczniowie naszej szkoły wraz z nauczycielem osobiście zebrali te szczątki i wraz z dokumentami w jęz. rosyjskim, z których można było zorientować się, że są to dokumenty żołnierza radzieckiego. Trudno jednak było ustalić nazwisko, gdyż niektóre litery były uszkodzone. W resztkach bluzy znaleziono również przybory osobiste, takie jak: brzytwę, mydło, lustro, grzebień, składany nóż z widelcem. Oprócz tego hełm i buty. Z należytym holdem i czcią zebrane szczątki włożone zostały do drewnianego opakowania i złożono je w gro-

bie koło pomnika w miejscowości Zamostki tj. przy trasie Nieporęt – Struga. Na grobie złożono znicze i kwiaty. Grób ten jest w dalszym ciągu pod opieką dzieci naszej szkoły.

Choć dokładna data odnalezienia szczątków nie została podana, to można wywnioskować, że wydarzyło się to w połowie lat 70., gdy dyrektorem szkoły był Stanisław Antosiewicz. Po ich przeniesieniu w nowe miejsce, gminne władze oświatowe sugerowały, że żołnierz został pochowany w Zamostkach celowo, aby pod pretekstem pielęgnowania jego grobu uczniowie doglądali pomnika 28. Pułku Strzelców Kaniowskich.

Pani Biczyc przekazała dokument do archiwum Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego. W styczniu 2019 roku w związku z planowaną renowacją pomnika na rok 2020, stowarzyszenie postanowiło wystąpić do Instytutu Pamięci Narodowej o ekshumację żołnierza na cmentarz wojenny w Białobrzegach. Podstawą wniosku okazała się relacja przekazana kilka lat wcześniej. Prace pro-



Mogiła przy pomniku Strzelców Kaniowskich w trakcie ekshumacji (fot. K. Szostek)



Odkryte elementy wyposażenia wojskowego (fot. K. Szostek)

wadzone przez wybraną przez IPN firmę archeologiczną odbyły się bardzo szybko, bo już 26 listopada 2019 r. Uczestniczyli w nich także przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, Ambasady Federacji Rosyjskiej oraz członkowie stowarzyszenia. Już po zdjęciu ok. 20 cm warstwy humusu w planie wykopu widoczny był prostokątny zarys niewielkiej jamy grobowej. W toku dalszej eksploracji odsłonięto i zadokumentowano przemieszane szczątki oraz elementy wyposażenia. Co ciekawe znalezione przedmioty pokrywały się z listą zamieszczoną w notatce. Dodatkowo odkryto też relikty menażki oraz niemiecką (zdobyczną) manierkę. Nie udało się niestety natrafić na wskazówki, które pozwoliłyby zidentyfikować pochowanego. Prawdopodobnie było to jeszcze możliwe w chwili pierwszego wydobycia szczątków, kiedy znaleziono dokumenty poległego.



**Pochówek na cmentarzu wojennym w Białobrzegach (fot. IPN)**

Niestety przy ponownej ekshumacji nie było ich już.

Żołnierz zginął prawdopodobnie podczas ciężkich walk toczących się w rejonie Dąbkowizny we wrześniu 1944 r. Po zakończeniu prac szczątki zostały pocho-



**Uporządkowana mogiła (fot. K. Szostek)**

wane na cmentarzu wojennym w Białobrzegach w nowej mogile zlokalizowanej po lewej stronie od wejścia na teren nekropolii. Po dopełnieniu wszelkich formalności członkowie stowarzyszenia wykonali na grobie obramowanie z beto-

nowych obrzeży trawnikowych oraz umieścili tabliczkę. W ten sposób, dzięki przypadkowej rozmowie udało się odtworzyć historię bezimiennego żołnierza i przenieść szczątki poległego.

Ważniejsze źródła:  
1. Zbiory autora

## Postacie:

**Mosa Anderson (1891–1978) - działaczka Save the Children Found, założycielka placówki Misji Angielskiej w Nieporęcie.**

Mosa Anderson urodziła się w 1891 r. w Szkocji. Wyższe wykształcenie zdobywała w Paryżu, gdzie uczyła się języka rosyjskiego. Po powrocie z Francji została poproszona przez Dorothy Buxton o pomoc w współtworzeniu *Cambridge Magazine*. Gdy w 1919 r. Buxton wraz ze swoją siostrą Eglantyne Jebb założyły organizację humanitarną Save the Children Fund (SCF), Anderson zaangażowała się w działalność w organizacji. Wyjechała do Manchesteru, gdzie pracowała nad „Notatkami z prasy zagranicznej” w *Manchester Guardian*, przewodnicząc pracom redakcyjnym do 1921 r. W latach 20. uczestniczyła w letniej szkole SCF oraz konferencji esperanto w Genewie. W 1923 r. została sekretarką posła Charlesa Roden Buxtona.

W latach 1933–1967 była członkiem Rady SCF. Mosa Anderson jako przedstawiciel organizacji pierwszy raz wizytowała zrujnowaną działaniami wojennymi gminę Nieporęt prawdopodobnie w kwietniu 1946 r. Już 1 lipca 1946 r. utworzyła w Nieporęcie pierwszą w Polsce placówkę Misji Angielskiej. Jej

siedzibą był budynek szkoły oraz dwa drewniane baraki. Praca placówki polegała na leczeniu ludności (zwłaszcza dzieci), działalności profilaktycznej, dożywianiu oraz pomocy w edukacji przedszkolnej. Tak o działalności nieporęckiej Misji i pracy M. Anderson pisała ówczesna prasa: *W szkole jest siedziba Angielskiej Misji pomocy polskim dzieciom. Na czele stoi niestrudzona p. Mosa Anderson. Okoliczni chłopcy dobrze znają smukłą postać Angielki. Brak im po prostu słów uznania, gdy o niej mowa. Znają ją przede wszystkim dzieci i matki. Od ziemianki, od wsi do wsi wędruje p. M. Anderson. Zna każdą ziemiankę - bunkier, gdzie mieszkają ludzie. (...) Angielka, p. Mosa Anderson jest bardzo zadowolona ze swojej pracy. Rozumie już po polsku i ma nadzieję, że wkrótce będzie już dobrze mogła mówić naszym językiem (...) cieszy się, że jest - jak sama mówi - w środku życia wsi.*

W drugą rocznicę pracy Misji, w lipcu 1948 r. M. Anderson zorganizowała w Nieporęcie specjalną uroczystość z udziałem brytyjskiego ambasadora w Polsce. Anderson zakończyła swą działalność w Polsce 1950 r. Przez 4 lata wraz z Misją Angielską niosła nieocenioną pomoc mieszkańcom w tych trudnych powojennych czasach. War-



to wspomnieć, że była również członkinią Międzynarodowej Ligi Kobiet na rzecz Pokoju i Wolności oraz autorką kilku publikacji: *Germany and Europe's future* (1946), *Noel Buxton: A Life* (1952), Henry Joseph Wilson: *Fighter for Freedom* (1953).

Konrad Szostek



Przyczółek serocko-pułtuski we wrześniu 1944 r. (pamyat-naroda.ru).

Mirosław Pakuła

## Przyczółek serocko-pułtuski 1944-1945

Późnym latem 1944 r. sowiecka ofensywa strategiczna „Bagration” zakończyła się na linii Wisły i Narwi. Rosjanie zdobyli jednak przyczółki po drugiej stronie obu rzek: baranowsko-sandomierski (lipiec), warecko-magnuszewski (sierpień) oraz różański (wrzesień) i serocko-pułtuski (wrzesień). Walki o ten ostatni skrawek ziemi trwały dwa miesiące, były trudne, zażarte i pochłonęły wiele ofiar.

5 września 1944 r. w godzinach porannych maszerujące od Lubieła przez Pniewo oddziały sowieckiej 65. Armii gen. płk. Pawła Batowa z 1. Frontu Białoruskiego wyszły nad Narew na odcinku Popławy-Lacha. Ogromne siły składające się z trzech korpusów znalazły się w pasie o szerokości nieco ponad 20 km i głębokości 30 km. Do forsowania Narwi wyznaczono w pierwszym rzucie dziewięć batalionów. Terenu po drugiej stronie bronił 2. Korpus Armijny gen. Waltera Weissa.

Pierwsza próba pokonania rzeki „z marszu” - na wprost Pułtuska

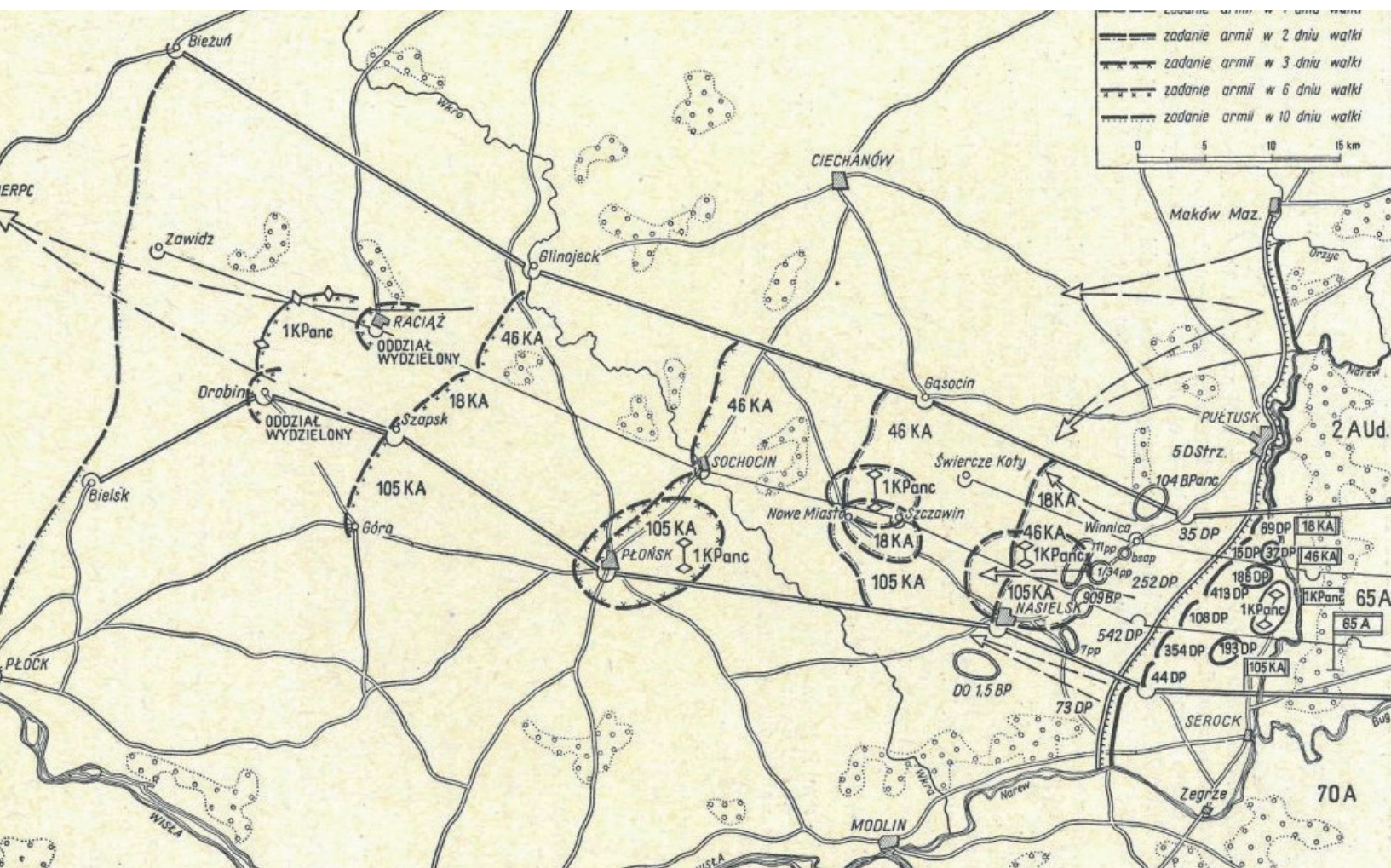
- nie powiodła się. Podobnie było w Wierzbicy koło Serocka. Ostatecznie Rosjanom udało się przeprawić brodem pod Karniewkiem a potem, po uchwyceniu terenu, uruchomiono inne przeprawy, razem dziewięć, między innymi dwie blisko Serocka (Wierzbica i Klusek). Przez kolejne cztery dni przyczółek był poszerzany. Jego lukowy obwód biegł ostatecznie po linii Wierzbica - Góry Pobylkowskie - Budy Ciepelińskie - Piskornia - Obrębek - Łubienica. 9 września 1944 r. nadszedł rozkaz przejścia do obrony stałej. Armia Batowa została wówczas ugrupo-

wana w dwa rzuty: sześć dywizji piechoty na przyczółku, dwie dywizje i korpus pancerny na drugim brzegu Narwi.

Od 4 października Niemcy podejmowali próby likwidacji rosyjskiego przyczółka. Wykorzystując zaskoczenie (zawiodło radzieckie rozpoznanie) i angażując duże siły uderzyli od strony Bud Ciepelińskich oraz Kępiastego i Dębinek. Ostatecznie jednak zostali odparci i ponieśli olbrzymie straty - zginęło 20 tys. żołnierzy, zniszczono 400 czołgów i innych wozów pancernych oraz 130 dział. Duże straty były też po stronie sowieckiej.

12 października 1944 r. oddziały 65. Armii, wzmocnione 8. Korpusem Pancernym i 47. Korpusem Armijnym, przeszły do kontrnatarcia i rozszerzyły przyczółek. 20 października Rosjanie zajęli Serock. Uderzenie zaczęło się jednak wcześniej, rankiem 19 października, atakiem 71. Dywizji Piechoty wspartym ośmioma kutrami Floty Dnieprzańskiej, z tego dwoma





**Plan natarcia z przyczółka serocko-pułtuskiego w 1945 r. (P. Batow, *Znad Narwi do Wisły i Gdańska*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, t. XVI, s. 171).**

uzbrojonymi w wyrzutnie rakietowe, słynne „Katusze”. Następnego dnia nastąpił skoordynowany atak piechoty od strony Wierzbicy oraz desantu wysadzonego z kutrów na brzegu. Oczyszczanie miasta z Niemców trwało do wieczora. Jeszcze w trakcie walk Rosjanie zawiesili swoją flagę na serockim kościele.

Do 22 października Niemcy bronili się na przedpolu fortów w Zegrzu. Walczyli tam jednak żołnierze o niskim morale i słabym wyszkoleniu: volksdeutsche i Ukraińcy z pułku SS „Germania”. Najdłużej Niemcy stawiali opór w Izbicy, do 25 października, skąd wycofali się na pozycję w okolicach Dębego. Pod koniec października 1944 r. Rosjanie przeszli do obrony. W wyniku październikowych walk rosyjski przyczółek został powięk-

szony. Jego obwód biegł po linii Zegrze – Dębe – Święciennica – Budy Ciepelińskie – Piskornia – Łubienica.

14 stycznia 1945 r. ruszyła kolejna wielka ofensywa sowiecka. Przyczółek serocko-pułtusk stał się podstawą wyjściową działań zaczepnych 65. Armii na kierunku Nasielsk – Płońsk – Sierpc z zamiarem wyjścia na linię Drwęcy. Do 26 stycznia jednostki armii zajęły Nasielsk, Nowe Miasto, Raciaż, Płońsk, Sochocin i Brodnicę. Do 11 lutego opanowano przyczółek na Wiśle w rejonie Świecia, skąd 65. Armia przeszła do natarcia na Gdańsk.

Rosjanie, którzy polegli w czasie walk na przyczółku na jesieni 1944 r. w okolicach Serocka zostali pochowani w wielu pojedynczych i zbiorowych mogiłach. Na terenie Serocka

ka trzy duże mogiły znajdowały się wzdłuż ulicy Pułtuskiej (łącznie 100 pochowanych żołnierzy) oraz między ulicą Kościuszką a Radzymińską (4 żołnierzy). Na obszarze koszar w Zegrzu pochowano 8 żołnierzy, prawdopodobnie zmarłych z ran w tutejszym szpitalu przyfrontowym. W latach 80. XX w. cmentarz w Zegrzu, a właściwie obramowania nagrobków i obelisk, przeniesiono z powodu budowy drogi o kilkadziesiąt metrów, gdzie znajduje się do dzisiaj jako nekropolia symboliczna. Pojedynczo mogiły poległych na przyczółku rozrzucone były także na terenie walk, między innymi w okolicach Kępiastego i Dębinek. Po wojnie ciała poległych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz wojenny utworzony w 1948 r. w Kleszewie koło Pułtusk.

**Ważniejsze źródła:**

1. P. Batow, *W marszu i w boju*, Warszawa 1963,
2. A. Kaczyński, *Desant na Serock, Flotylla Dnieprzańska na Bugu i Narwi 1944 – 1945 – cz. I*, toiuwo.eu, 2020,
3. A. Kaczyński, *Ukraińcy ochotnicy z dywizji Waffen SS „Wiking” w walkach pod Wieliszewem i Serockiem w 1944 r.*, „Rocznik Legionowski” 2019, t. XII,
4. A. Pylcyn, *Byłem dowódcą oficerskiej kompanii karnej Armii Czerwonej*, Warszawa 2009.

## KALENDARIUM

**1 października 1997 r.** – w Zegrzu powstało Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki; jednostkę sformowano na bazie rozwiązanej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu oraz Centrum Szkolenia Łączności w Legnicy.

**2 października 1944 r.** – drewniany kościół w Wieliszewie został spalony w czasie walk frontowych niemiecko-radzieckich.

**3 października 1942 r.** – likwidacja getta w Legionowie. Około 1500 osób Niemcy wywieźli do obozu zagłady w Treblince, a około 200 osób zamordowali na miejscu.

**6 października 1939 r.** – w Jadwisinie Niemcy aresztowali właściciela majątku Zegrze Konstantego Radziwiłła i osadzili w więzieniu w Pułtusku, gdzie przebywał do wiosny 1940 r.

**6 października 2006 r.** – wmurowano kamień węgielny pod nowy ratusz w Legionowie.

**9 października 1875 r.** – w Łomży urodził się Dionizy Prusiński, proboszcz parafii Wieliszew w latach 1914 – 1942.

**9 października 1884 r.** – w Warszawie w kościele św. Krzyża bp Kazimierz Ruskiewicz (suffragan warszawski) poświęcił trzy dzwony ufundowane przez włościan dla kościoła w Chotomowie, a odlane w fabryce Zwolińskiego w Warszawie.

**12 października 1736 r.** – w Gdańsku urodził się Michał Jerzy Poniatowski, biskup płocki, Prymas Polski i Litwy, pierwszy prywatny właściciel dóbr Jabłonna i Wieliszew.

**12 października 1976 r.** – parafię Nieporęt wizytował ks. prałat Stanisław Lis, dziekan radzymiński.

**17 października 1890 r.** – w Łodzi urodził się płk Emil Kaliński, dowódca Obozu Szkolnego Wojsk Łączności w Zegrzu w latach 1926-1927.

**19 października 1813 r.** – w bitwie pod Lipskiem poległ ks. Józef Poniatowski, Naczelnny Wódz Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego, Marszałek Francji, właściciel dóbr Jabłonna i Wieliszew.

**19 października 1985 r.** – legionowska „Solidarność” zorganizowała w podziemiach kościoła „na górce” w parafii św. Jana Kantego wystawę poświęconą ks. Jerzemu Popieluszcze.

Rafał Degiel

## Życie w pałacu w Jabłonce w czasach księcia Józefa, cz. 1

**Okres pomiędzy 1795 a 1806 r. nazywany jest przez biografów księcia Józefa Poniatowskiego „przymusowymi wakacjami”. Po powrocie z Wiednia w 1898 r. książę spędzał zimy w Warszawie w Pałacu pod Blachą, a na lato przenosił się do Jabłony.**

Książę odziedziczył Jabłonnę w 1794 r. po zmarłym stryju prymasie Michale Poniatowskim. Zamierzał osiąść tutaj na stałe i zaczął urządzić posiadłość jako miejsce, gdzie mógłby odpocząć po tułaczce po świecie. W 1795 r. po upadku powstania kościuszkowskiego Warszawa i jej okolice znalazły się pod okupacją armii rosyjskiej dowodzonej przez gen. Suworowa. Wobec księcia wysuwano oszczercze oskarżenia sugerujące jego sympatię dla rewolucji francuskiej. Intryga przeciw Józefowi stopniowo się rozrastała i przebywający w Petersburgu Stanisław August Poniatowski nakazał bratankowi natychmiastowy wyjazd do Wiednia.

Opuszczając Warszawę w kwietniu 1795 r. książę powierzył pieczę nad majątkami w Polsce Ludwikowi Kamienieckiemu. Ten zarządzał dobrami gorliwie, ale niezbyt szczęśliwie. Wkrótce popadł w konflikt z chłopami z Jabłony i Wieliszewa, z którymi spierał się m.in. o prawa do pastwisk i obsadę probostwa w Wieliszewie. Kamieniecki namawiał księcia do pozbycia się dóbr w Warszawie i w jej okolicach. Znalazł nawet niemieckich spekulantów chętnych do nabycia Jabłony. Oczekiwał, że otrzyma za nią kwotę 92 tys. dukatów, kupcy jednak gotowi byli dać tylko 55 tys. Do transakcji szczęśliwie nie doszło. Książę powrócił na stałe do Warszawy dopiero latem 1798 r., w kilka miesięcy po śmierci króla Stanisława Augusta. Jabłonna miała stać się od tej pory jego letnią rezydencją. Sprowadził tutaj z Wiednia swoją siostrę Marię Teresę Tyszkiewiczową oraz ukochaną Henriettę de Vauban. Siostra księcia zamieszkała

w gmachu głównym pałacu zajmując pokoje w antresolach (na półpiętrze). W pałacu znajdowały się w tym czasie ośmiokątna sala balowa oraz przylegające do niej jadalnia, pokój bilardowy, biblioteka, gabinet i kaplica.

W Oficynie Wschodniej, czyli w dawnym Pawilonie Królewskim (obecnie siedziba zarządu pałacu) mieszkała pani de Vauban. Nie znosiła ona światła słonecznego i świeżego powietrza. Okna przez cały dzień pozostawały zamknięte i zasłonięte. W kominku, nawet w najcieplejsze dni, stałe musiało być napalone. Kiedy zachodziła potrzeba przemieszczenia się na krótkim odcinku pomiędzy pawilonem a pałacem przenoszono ją w szczelnie zamkniętej lektyce. Sam książę Józef mieszkał w Oficynie Zachodniej na piętrze. Jego skromny pokój umeblowano w stylu angielskim. Na ścianach umieścił portret poległego przyjaciela ks. Karola de Ligne, kilka sztuk broni oraz szkice Aleksandra Orłowskiego, m.in. jeden ukazujący bitwę pod Zieleńcami.

Do oficyny tej dobudowany był długi pawilon, gdzie w około dwudziestu pokojach mieszkali przyjaciele księcia. Jego krąg towarzyski składał się głównie z najbliższej rodziny, dawnych towarzyszy broni, przyjaciół zmarłego króla oraz emigrantów francuskich.

Do dworu księcia należał jego sekretarz Józef Rautenstrauch (najlepiej spośród Polaków mówił i pisał po francusku), Paweł Hebdeński i Józef Toliński (dwaj bohaterowie powstania kościuszkowskiego), Wincenty Pokutyński (szambelan króla Stasia), Piotr Marival (Francuz, opiekun galerii sztycznych z kolekcji króla), Michał i Stanisław Grabowscy (naturalni



**Jabłonna w czasach ks. Józefa. Po lewej pałac zamieszkały przez Marię Teresę Tyszkiewiczową. Centralnie Pawilon Zachodni, w którym znajdowała się tzw. kawiarnia i pokoje księcia. Grafika Zygmunta Vogla z ok. 1806 r. (Biblioteka Narodowa).**

synowie Stanisława Augusta), Filip Friebes („udający Anglomana, chociaż nigdy nie był w Anglii”), dr Wincenty Witaczek (lekarz księcia) i inni.

Towarzysze księcia nosili tzw. mundur przyjacielski, czyli „frak zielony z czarnym aksamitnym kołnierzem, guziki od fraka żółte, metalowe, na nich koń z podpisem: Jabłonna, kamizelka pasowa, suto szamerowana złotem, po huzarsku.” Głośny był przypadek włożenia munduru przyjacielskiego przez młodzieńca spoza kręgu towarzyskiego ks. Józefa, który skończył się pojedynkiem z samozwańcem. Strój ten był

przeznaczony raczej dla młodzieży, bo nie nosili go dawniejsi przyjaciele księcia – Józef Wielhorski, Eustachy ks. Sanguszko, Bronikowski.

Dużą grupę gości Jabłonny stanowili emigranci francuscy uciekający przed rewolucją: baronowa de la Plone, państwo de Couder, książę de Fleury, baron de Fonbrunne i najważniejszy z nich hrabia de Lille, czyli Ludwik XVIII, tytułarny król Francji na uchodźstwie. Jego imieniny hucznie świętowano w Jabłonie 25 sierpnia 1804 r. (O przybyciu Ludwika do Polski i jego wizycie w Nieporęcie pisał S. Jakubczak

w „Naszej Historii” nr 5 z 2020 r.). Towarzysze księcia często przywozili do Jabłonny swoje śliczne żony, które tworzyły osobny dwór pani de Vauban. Wśród nich były: pani Bronikowska (jedna z najpiękniejszych kobiet w Warszawie), Maria Radziwiłłówna („wysoko, kształtnie zbudowana kobieta, i nic więcej”), pani Wielhorska („z palającymi oczyma i pełna dowcipu”), pani Cichocka („blondynka z miną anioła, której życie było ciągiem miłosnych awantur”) i inne.

c.d.n.

Ważniejsze źródła:

1. Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763-1813*, Warszawa 1922,
2. J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 1, Poznań 1877,
3. L. Potocki, *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876,
4. J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986.

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat  
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina  
Serock



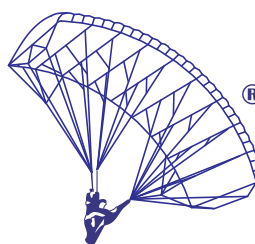
Gmina Jabłonna



Nadleśnictwo Jabłonna

Wspieramy pamięć  
o lokalnej historii

Patroni wydawnictwa:



AIR - POL



Z historią od pokoleń

FILMOTEKA  
AKADEMII  
EDUKACJI  
REGIONALNEJ

- Balonem w przestworza... czyli legionowskie tradycje balonowe
- Dzieje zespołu pałacowo-parkowego w Jabłonce
- Jezioro czy zalew? Historia największego zbiornika wodnego na Mazowszu
- Kolej Jabłonna
- Kryzys przysięgowy w Legionach Polskich w 1917 r.
- Legionowo na dawnej pocztówce
- Losy serockich Żydów
- Ruiny pałacu Poniątkowskich w Górze
- Wazowie w Nieporęciu
- Z wizytą u Szaniawskich

autor: Konrad Szostek

szczegóły na: [pik.legionowski.pl](http://pik.legionowski.pl)



## Nasza Historia

Wydawca:  
Grey Line Agencja Reklamowo - Wydawnicza  
Nakład: 3500 egzemplarzy  
Skład: Krzysztof Grodek  
Redakcja:  
05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1 C

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła  
[www.gazetapowiatowa.pl](http://www.gazetapowiatowa.pl)  
Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,  
Krzysztof Klimaszewski, Konrad Szostek,  
Jacek Emil Szczepański, Mirosław Pakuła



Konsultacja naukowa  
Muzeum Historyczne  
w Legionowie